

Nowe wystąpienia przeciw Żydom w Sowiecie, Niemczech, Słowacji, Rumunii i na Węgrzech Zagadnienie żydowskie w Polsce poważniejsze niż w Niemczech

Znalezienie terenów emigracyjnych dla Żydów staje się sprawą coraz bardziej palącą.

Z Sowiecie, Niemiec, Węgier, Słowacji i Rumunii nadchodzą wiadomości o dalszych wystąpieniach antysemickich.

Zadanie państw nie wyrażało jednak dotychczas zgody już nie tylko na kolonizację żydowską, ale nawet na wpuszczenie na swe terytorium uchodźców żydowskich z Niemiec.

Zagadnienie żydowskie — pisze korespondent — szczególnie z gospodarczego punktu widzenia jest o wiele poważniejsze w Polsce aniżeli w Niemczech i powinno być traktowane jako wielkie zagadnienie międzynarodowe.

Być może już dzień dzisiejszy — gdy Chamberlain sprzecyzuje w Izbie Gmin stanowisko Anglii w sprawie żydowskiej i wynik dotychczasowej akcji W. Brytanii na terenie międzynarodowym — przyniesie, choć częściowe rozwiązanie tego zagadnienia.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Zwycięstwo nad Ebro odniosły wojska powstańcze

SALAMANCA, 20. 11. —

Wojska gen. Franco zakończyły zwycięską bitwę nad Ebro, którą uważa się za najważniejszą bitwę wojny domowej.

750 milionów zł kosztować będą 3 okręty U. S. A.

WASZYNGTON, 20. 11. —

Departament marynarki zawarł kontrakt na budowę 3 pancerników o wyporności 35.000 ton każdy.

Budowa tych trzech okrętów będzie kosztowała około 150 milionów dolarów.

Wojna domowa. Wojska barcelońskie wycofały się na drugi brzeg rzeki, pozostawiając we władzy wojsk gen. Franco cały prawy brzeg Ebro.

Biłans tej bitwy wyraża się następująco: straty wojsk barcelońskich sięgały 75.000 żołnierzy zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Ponadto wojska gen. Franco zdobyły 14 armat, 45 moździerzy, 181 ciężkich karabinów maszynowych, 213 ręcznych karabinów maszynowych, 24.114 karabinów ręcznych, 18 czołgów pochodzenia sowieckiego, 17 czołgów również pochodzenia sowieckiego zostało zniszczonych. Bardzo ciężkie straty poniosła także lotnictwo wojsk barcelońskich.

Trzeba mieć plan!

Ministerstwo oświaty przeznaczyło w r. b. 6.555.000 zł na pomoc dla młodzieży akademickiej.

W Polsce jest około 48.000 słuchaczy wyższych uczelni. Jeżeli odrzuci się 13.000 synów warstw najzamożniejszych — większych właścicieli ziemskich, rentierów, przedsiębiorców itp. — to na jednego studenta przypada 187 zł. Jest to kwota stosunkowo wysoka, a przecież jeszcze dochodzą do tego stypendia, udzielane przez inne ministerstwa, samorządy i fundacje.

Zadna warstwa społeczna w Polsce nie uzyskuje tak wydajnej pomocy państwa. Zdawałoby się, że to wystarczy do całkowitego uniezależnienia wyższych studiów od stopnia zamożności młodzieży.

Tymczasem jest inaczej. Akademickie bratnie pomoce narzekają słusznie, że nie są w stanie zaspokoić potrzeb swych niezmierzonych kolegów. Wielu studentów nie ma pieniędzy na obiad, mieszkanie, opłacenie czesnego.

Przyczyna tego nie są zbyt niskie sumy pieniędzy, przeznaczane na pomoc dla młodzieży akademickiej, lecz raczej nieproduktywne ich wykorzystywanie.

Akcja pomocy młodzieży akademickiej jest prowadzona przez: ministerstwa, rektorów,

Tow. Przyłocił Młodzieży Akademickiej, akademickie bratnie pomoce. Wszystkie te instytucje korzystają z głównej mierz ze składek rządowych. Brak jednak między nimi ścisłej współpracy, brak jednolitego planu.

Zdarzają się wypadki, że komuś sprytniejszemu udało się jednocześnie uzyskać pomoc z trzech źródeł: ministerstwa, uczelni i bratniej pomocy. Inny zaś nie otrzymuje nic. Państwo musi być regulatorem tej pomocy: raz trzeba ułatwiać przede wszystkim studia przyszłym inżynierom ze szkół dla humanistów i doktorów, innym zaś razem odwrotnie. Da się to osiągnąć jedynie przy pomocy jednolitego planu działania.

Jednym ze sposobów rozwiązania mogłoby być stworzenie „banku akademickiego”. Samą akcją pomocy zajmowałby się nadal te instytucje co i dotychczas. Bank zaś tylko koordynowałby ich działania w skali ogólnopolskiej i w zależności od potrzeb państwa.

Trzeba by przy tym wprowadzić do współpracy i samą młodzież akademicką. Kolega zawsze lepiej zna potrzeby swego kolegi i znalazłby lepszy sposób dopomożenia mu, niż jednostka stojąca daleko od życia akademickiego.

Norwegia w żałobie Królowa Maud zmarła po operacji



królowa Norwegii

LONDYN, 20. 11. Królowa norweska Maud zmarła dziś rano w klinice, w której była operowana dn. 16 bm. Królowa Maud żyła lat 69, była córką króla Edwarda VII. W r. 1896 wyszła za mąż za księcia Karola duńskiego, który w r. 1905 wstąpił na tron norweski jako Haakon VII. Ze związku tego urodził się książę Olav, który w r. 1929 ożenił się z księżniczką Martą szwedzką.

Ostre łarcia w sejmie praskim podczas uchwalenia autonomii Słowacji i Rusi Zakarpackiej

PRAGA, 20. 11.

Parlament czesko-słowacki uchwalił wczoraj ustawę o autonomii Słowacji i Rusi Zakarpackiej. Przeciwni obu ustawom głosowało 21 komunistów i 3 posłów skrajnie prawicowych.

W dyskusji nad projektem autonomii Rusi Zakarpackiej doszło do ostrej różnicy zdań wśród parlamentarzystów karpatorskich w sprawie wniosku posła Rowaya o przemianowanie Rusi na „Karpację Ukrainę”.

Liczna delegacja karpato-ruska pod przewodnictwem biskupa obrz. gr. kat., kategorycznie zaprotestowała przeciw nazwie Karpackiej Ukrainy, wobec czego wniosek ten upadł.

Parlament przyjął projekt autonomii Słowacji prawie całkowicie w brzmieniu przedłożonym przez Słowaków. Czesi odstąpili od wysunięcia w ostatniej chwili postulatów, aby centralny rząd praski miał wyłączne prawo decydowania w sprawach, dotyczących waluty, handlu zagranicznego, organizacji skarbowości, spraw bankowych, spółdzielczych itd.

Stanęło na tym, że w sprawach tych będzie co prawda decydował rząd praski, jednakże dopiero po uzyskaniu zgody sejmiku słowackiego. Rządowi słowackiemu przysługujące wyłączenie prawo rozprawy nad wyborami do sejmiku słowackiego.

Poza tym Słowacy zastrzegali sobie udział w zawieraniu umów międzynarodowych oraz prawo wysłania swego własnego posła do Watykanu.

Książę Paweł jedzie do Londynu

BIAŁOGÓRÓD, 20. 11.

Do Londynu przybędą ks. regent Paweł z małżonką ks. Olgą.

Ks. regent i jego małżonka, będą gośćmi królewskiej pary.



ks. Olga

Wizyta ma charakter prywatny, jednak przeprowadzone będą rozmowy o ścisłej współpracy Jugosławii z Anglią, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej.

Bojówka czeska zabiła Polaka w Błędowicach Górnych

CIESZYN, 20. 11.

W Błędowicach Górnych, tuż przed obiektem tej osady przez władze polskie bojówka czeska napadła na Polaka Wiktora Febera.

Bojówka wywabiała Febera pukaniem do drzwi. Napaściny rzucili w niego granat ręczny, który ciężko zranił Febera w brzuch.

W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala we Frydku, gdzie zmarł.

400 robotników zabitych Straszny wybuch w fabryce amunicji

BARCELONA, 20. 11.

Przeszło 400 osób zginęło podczas wybuchu w fabryce amunicji na przedmieściu Barcelony.

Katastrofę spowodował leden z robotników, który upuścił pocisk na ziemię.

Wskutek detonacji zaczęły wybuchać inne pociski i fabryka zaczęła się palić.

Robotnicy zatrudnieni w innych halach sądząc, że fabryka jest bombardowana przez samoloty, stoczyli się w schronach podziemnych, z których już nie zdołali się wydostać.

Cała fabryka stanęła w płomieniach, a ogień kolejno ogarniał składy z amunicją, tak, że wybuchy następowały jeden po drugim.

Burmistrz Liddy zamordowany

JEROZOLIMA, 20. 11.

Wczoraj zamordowany został burmistrz Liddy Said han Eedi. za dzień radny miejski Karzuum.

Obaj byli przeciwnikami b. muftiego Jerolimowy.

Zbrodniarzy dotychczas nie ujęto.

Wisła skryła właściciela domu w Warszawie

Nową zagadkę kryminalną mają do rozwiązania warszawskie władze śledcze.

Wisła wyrzuciła zwiłki właściciela kamienicy przy ul. Kruczej 48, Jerzego Wojtasiewicza (lat 54), który zaginał przed kilku tygodniami w niewyjaśnionych okolicznościach.

Zmarły ubrany był tylko w koszulę...

Samobójstwo, zbrodnia, czy nieczłowieki wypadek — oto pytania, na które powinno dać odpowiedź dochodzenie.

str.

Afrykański minister w Berlinie



Minister obrony narodowej Unii Północno-Afrykańskiej, dr Oswald Pirow podczas swoich podróży po Europie odwiedził również Niemcy, gdzie rozmawiano podobno o sprawie kolonii. Na zdjęciu min. Pirow przyjmując defiladę kompanii honorowej.

Król Karol II w Paryżu na reprezentacyjnym polowaniu

BRUKSELA, 20. 11.

Król Karol II i wielki wojewoda Michał opuścili wczoraj Brukselę, udając się do Paryża.

Na dworcu zęgnali ich król Leopold III i jego brat hr. Flandrii.

Do Paryża król z ks. Michałem przybyli wieczorem powitani na dworcu północnym przez min. spr. zagr. Boneta i posła rumuńskiego Cesiano.

W niedzielę prezydent republiki Lebrun wydał dla króla Karola śniadanie w Pałacu Elizejskim.

W poniedziałek odbędzie się w Ram bouillet polowanie reprezentacyjne wydane przez prez. Lebrun na cześć króla Karola.

Król wyjedzie z Paryża w poniedziałek wieczorem udając się przez Niemcy do Rumunii.

Czesi naruszyli granicę węgierską 2 zabitych -- 8 rannych

BUDAPESZT, 20. 11.

Węgierska agencja telegraficzna urzędowo komunikuje z Munkaczewą:

Wczoraj wieczorem czesko-słowackie siły wojskowe podczas pościgu za żołnierzami czeskimi narodowości rusińskiej, pragnącymi uciec do Węgier, weszły obok miejscowości Feketepatak na terytorium węgierskie i rozpoczęły walkę z węgierską strażą graniczną.

Po półgodzinnej obustronnej strzelaninie, wycofały się na terytorium czesko-słowackie, zabierając ze sobą rannych i zabitych.

Spośród uchodźców Rusinów 2 zostało zabitych, a 8 rannych.

Czesi chcieli poróżnić Węgrów z Słowakami

BRATYSŁAWA, 20. 11.

W ostatnich dniach prasa słowacka zarzucała Węgom, iż przy zajmowaniu słowackich terenów dopuszczali się gwałtów wobec ludności słowackiej.

Wczoraj słowacki urząd propagandy wydał komunikat stwierdzający, że wiadomości te są przeważnie zmyślone przez Czechów, którzy pragną za każdą cenę nie dopuścić do zbliżenia słowacko-węgierskiego i wytworzyć pomiędzy obydwoma narodami stan naprężenia, nieufności i nienawiści.

Jeśli na terytoriach zajętych przez Węgrów doszło do pewnych nieporozumień wystąpię z strony ludności, to były one skierowane przede wszystkim przeciwko kolonistom czeskim.

Węgrzy czuli się pokrzywdzeni przez politykę rządu praskiego, który przy parcelacji wielkich majątków rolnych nie uwzględnił ubogiej, mało-rolnej ludności węgierskiej, lecz wprowadzał tam kolonistów czeskich. Jest zrozumiałe, że Węgrzy odnosili się do nich niechętnie a obecnie koloniści odczuli skutki błędnej polityki czeskiej.

B. kanclerz Schuschnigg odzyska wolność dzięki Mussoliniemu



Schuschnigg — kanclerz Hitlera jakoby dzięki interwencji Mussoliniego.

LONDYN, 20. 11. „Daily Herald” do nosi z Wiednia, że eks-kanclerz Schuschnigg nie ma być oddany pod sąd i że zostanie za kilka dni zwolniony z aresztu domowego pod warunkiem, iż zobowiąże się do pozostania w Niemczech.

Taką decyzję powziął — według „Daily Herald” — kanclerz Hitlera jakoby dzięki interwencji Mussoliniego.

Dyrektor Lasów Państwowych zginął w katastrofie samochodowej

LWÓW, 20. 11.

W katastrofie samochodowej pod Janowem zginął inż. Konrad Szubert, dyrektor Lasów Państwowych we Lwowie, a towarzyszący mu inż. Warchała odniósł lekkie rany.

Inż. Szubert delegowany przez naczelnego dyrektora Lasów Państwowych p. Loreta do przebiecia lasów za olzańskich wrócił z Cieszyna na niedzielę do Lwowa.

Około godz. 5 pp. na 17 km przed Janowem (pow. jaworowski) samochód wskutek defektu hamulca lub kierownicy wjechał na słup telegra-

ficzny, obalił go i wpadł do rowu, przewracając się do góry kołami.

Dyr. Szubert zginął na miejscu, inż. Warchała odniósł lekkie rany, a kierowca wyszedł bez szwanku.

Kierowca, zobaczywszy martwego swego przełożonego chciał z rozpaczy popełnić samobójstwo, w czym przeszkodził mu inż. Warchała.

Ponieważ na zwiłkach inż. Szuberta nie znaleziono żadnych obrażeń istniejące przypuszczenie, że śmierć nastąpiła wskutek aneuryzmu serca.

Zwiłki tragicznie zmarłego przewieziono do Lwowa.

P. Prezydent Rzplitej i Marszałek Śmigły-Rydz protektorami kongresu techników

Pod protektorem P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Śmigłego-Rydz odbędzie się w Warszawie 3 i 4 grudnia pierwszy polski kongres techników, zorganizowany przez naczelną organizację stowarzyszeń techników pod hasłem: „Przez zorganizowany świat techniczny do realizacji planu gospodarczego Polski”.

Uroczyste otwarcie kongresu nastąpi w Filharmonii.

Wczoraj 3 grudnia P. Prezydent Rzplitej przyjmie uczestników na Zamku.

Dotychczas udział w kongresie zgłosiło przeszło 2.000 osób. Zamięscowi uczestnicy korzystają z 50 proc. zniżki kolejowej.

„Dzień Curie” ku czci odkrywcy radu

W czasie „Tygodnia przeciwrakowego w Polsce” dzień 23 bm. poświęcony będzie pamięci odkrywcy radu Marii Skłodowskiej Curie jako „Dzień Curie”.

O godz. 10 rano odprawione zostanie w katedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo, po czym nastąpi złożenie wieńca przed pomnikiem Marii Skłodowskiej Curie.

O godz. 22.25 przemówi przez radio P. Prezydent Rzplitej.

Wczoraj odbędzie się transmisja z Paryża otwarcie międzynarodowego tygodnia przeciwrakowego.

Milion zebrano na szkoły

Podczas tegorocznego V tygodnia szkoły powszechnej od 2—10 października zebrano w całym kraju jeden milion złotych z kwot, ofiar, oraz imprez.

W okręgu warszawskim zebrano najwięcej — 304.000 zł.

Państwo-a Kościół prawosławny w Polsce Od soboty — nowe prawo

W sobotę wszedł w życie dekret Państwa o „Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego”, o czym donieśliśmy wczoraj pokrótce.

Przez 336 lat Kościół prawosławny w Polsce był uzależniony od państwa. Dopiero Sobór Biskupów w r. 1922 ogłosił Autokefalię. Decyzja ta uzyskała aprobatę Patriarchy Konstantynopola i stała się kanoniczną.

Od r. 1922 stosunek państwa do Kościoła był regulowany zarządzeniami tymczasowymi.

W dniu 8 bm. Metropolita Dionizy na czele biskupów złożył ministrowi petycję o przywrócenie Kościołowi prawosławnemu w Polsce statusu państwowego. W tym celu ogłoszony dekret ostatecznie ustalił status Kościoła prawosławnego w Polsce.

Z Kościołami prawosławnymi w innych krajach Kościół prawosławny w Polsce porozumiewa się jedynie w sprawach wiary i moralności. Tak samo jedynie w tych sprawach może Kościół kontaktować się ze swymi wyznawcami.

Językiem urzędowym Kościoła jest język polski. W dniu świąt państwowych duchowni mają odprawiać uroczyste nabożeństwa za pomyślność Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta, po czym zostają odpisywane „Boże coś Polskę”.

Na czele Kościoła Prawosławnego w Polsce stoi Metropolita, wybierany przez „Sobór Elekccyjny” spośród kandydatów, na których wyraził zgodę minister wyznań religijnych. W skład

soboru elekccyjnego oprócz duchownych wchodzi osoba świecka, po 3 przedstawicieli na każdą diecezę.

Metropolita składa przysięgę na ręce P. Prezydenta Rzplitej.

Biskupów wybiera „Sobór Biskupów” spośród kandydatów, na których rząd wyraził zgodę. Proboszczów zaś mianuje biskup diecezjalny, z tym jednak że w stosunku do każdej diecezji miejscowy wojewoda może założyć sprzeciw. W takim wypadku biskupowi przysługujące prawo odwołania się do ministra wyznań religijnych.

Duchownymi prawosławnymi mogą być wyłącznie obywatele polscy, którzy ukończyli państwowe liceum teologiczne lub wydział teologii państwowej U.J.P.

Państwo będzie przyznawało dotacje Kościołowi Prawosławnemu w wysokości 68 gr na głowę jednego wyznawcy. (Na jednego katolika dotacja ta wynosi 86 gr). W ramach tych sum Metropolita będzie otrzymywał miesięcznie jako uposażenie 1.075 zł i 800 zł na utrzymanie domu metropolitalnego, biskup diecezjalny — 700 zł i 500 zł na utrzymanie domu biskupiego, biskup wikariusz — 500 zł, proboszcz — 60 zł, wikariusz — 35 zł, diakon — 25 zł, student teologii prawosławnej — 30 zł.

Ponadto zostali uwolnieni od przymusowego wykupu posiadłości rolne diecezjalne: do 180 ha. biskupów — do 150 ha. klasztorów — do 180 ha, proboszczów — do 20 ha, proboszcz, gdzie jest przydzielony i wikariusz — do 30 ha. Pozostałe grunty zostaną wykupione przez państwo po upływie 3 lat od wejścia w życie dekretu.

Proboszczowie Kościoła Prawosławnego będą nadal prowadzili akta stanu cywilnego aż do czasu, gdy sprawa ta zostanie uregulowana jednolicie dla całego państwa.

Rekord rekordów w C.O.P-ie Wicepremier Kwiatkowski dziękuje pracownikom za szybką budowę nowej Polski

— Wobec przedstawicieli samorządu gospodarczego i prasy z całego kraju, dziękuję w imieniu Rządu wszystkim pracownikom, którzy z oddaniem się, poświęceniem i zapalem budują tu nową Polskę! — oświadczył p. wicepremier Kwiatkowski, po czym ucałował dyrektora Stalowej Woli p. Siedzińskiego. Tym symbolicznym podziękowaniem zakończyła się trzydniowa podróż inspekcji państwowej po Centralnym Okręgu Przemysłowym.



P. wicepremier inż. Kwiatkowski (w środku) z dziećmi z rodziny Bogusławskiej-Miedzińskiej (z prawej) i z rodziną Piotrowskiej (z lewej).

Inspekcja przyniosła szereg radośnych niespodzianek. COP miesiąc bity własne rekordy. Nawet min. Urych, Poniatowski, Roman, wice-ministrowie gen. Litwinowicz, Piasecki, Rose, którzy z tytułu swych stanowisk co kilka tygodni odwiedzają COP, nie mogli rozpoznać dawnych pustkowi, na których z amerykańskim pośpiechem roztapiały się nowe fabryki i nowe działy polskiej produkcji.

Reguła w COP-ie jest niedotrzymywana terminów — bo wszystko buduje się szybciej niż projektowano. Wystarczy powiedzieć, że obrzynały wytwórnia stała szlachetnej „Zakłady Południowe” wykończona zostanie w

terminie o rok krótszym, niż przewidywały kontrakty.

W sobotę w nocy wycieczka, po zwiedzeniu fabryk prywatnych i wytwórni wojskowych w okolicach Leżajski, Rzeszowa, Debicy, Sandomierza i Rozwadowa, została rozwiązana. Pociąg specjalny odwoził przedstawieli rządu i zaproszonych gości do Warszawy.

Pociąg ten przywiózł jednocześnie nowy, potężny ładunek wiary w potęgę Rzplitej i lepsze jutro szarego człowieka.

Za zwycięstwa w powietrzu piękne nagrody — na ziemi Wyróżnieni lotnicy w Aeroklubie R. P.

Kilkadziesiąt nagród zdobyli lotnicy polscy za swoje wyczyny w tegorocznych krajowych zawodach balonowych, lotniczych i szybowcowych.

Rozdanie nagród — wspaniałych pucharów, przedmiotów sztuki, zegarów, tac ozdobnych itp. odbyło się w sobotę o g. 7-iej wiecz. w salach Aeroklubu R. P. w Warszawie.

Przy stole z nagrodami zgromadzili się b. wicemin. komunikacji inż. A. Bobkowski, inspektor armii gen. A. Zajac, gen. Rayski, prezes Aeroklubu Janusz ks. Radziwiłł.

Wielką salę szczerze wypełnili lotnicy. Obok mundurów wojskowych widniały granatowe mundury klubowe pilotów sportowych. Obecni są mjr. Skarżyński mjr. Bajon, kpt. Burzyński, kpt. Janusz. Krótkie przemówienie wygłosił p. wicemin. Bobkowski, gratulując polskiemu lotnictwu wspaniałych rezultatów, osiągniętych w tegorocznych zawodach.

Piękne wyczyny zostały okupione, niestety, ofiarą życia znakomitego pilota szybowcowego ś. p. kpt. Makowskiego, który zginął śmiercią lotnika pod Kielcami.

Jednominutową ciszę uczcili zebrani pamięć poległego kolegi.

Z kolei przemówił gen. Zajac wręczając zwycięskim pilotom nagro-

dy ufundowane przez Pana Marszałka Śmigłego - Rydz.

„Piękną kutą-tacę” zdobył pilot szybowcowy Kazimierz Plenkiewicz ze szkoły w Polichnie, który w br. osiągnął najlepszy wynik indywidualny.

Drugą nagrodę Pana Marszałka — zegar i tacę z zastawą zdobyła załoga: pilot Abramski z towarzyszem inż. Stronczyńskim (Aerokl. Warsz.) za najlepszy wynik indywidualny w Krajowych Zawodach Lotniczych.

Przy akompaniamencie głośniejszych okłasków zwycięzcy odbierają piękne nagrody.

Młody pilot szybowcowy Tadeusz Góra otrzymuje puchar ministra komunikacji za najdłuższy przelot.

Obfity płon nagród zbiera znany pilot instruktor p. Ofierski za wyczyny na „Baku”. P. Wanda Modlińska otrzymuje zasłużoną nagrodę za „rekord kobiecy” na szybowcu — przelot na długości 343 km.

Przychodzi kolej na pilotów motorowych i balonowych. Raz po raz, przy bardziej znanych nazwiskach rozlega się na sali grzmot okłasków.

Nagrody pieniężne przyznano szkółkom: 5.000 zł otrzymała Bezmiechowa, 3.000 zł Ustianowa i 2.000 zł sekcja szybowcowa Aerokl. Warszawskiego.

Zebranie towarzyskie zakończyło się miłą i radosną uroczystością wielkiej „rodziny lotniczej”. (I)

W sobotę odbyło się w Dowództwie

100 tysięcy zł do rozdania

na budownictwo garażowe

Z przyznanego na rok 1938 kontyngentu w kwocie miliona zł na finansowanie budowy garażów, warsztatów samochodowych i stacji obsługi pozostało jeszcze do wykorzystania około 100.000 zł.

Przydziału kredytów dokonuje Bank Gospodarstwa Krajowego. Są one udzielane w wysokości 50 proc. kosztów budowy na okres 15 lat na 6,5 proc.

Dzięki dotychczasowej pomocy kredytowej Państwa, budownictwo garażowe w Polsce zrobiło poważne postępy. Łącznie w r. 1938 powstało w Polsce 18 garaży zbiorowych i innych

szczyh, zawierających 1.146 boków. 8 warsztatów reperacyjnych, trzy stacje obsługi, stacje benzynowe itp. urządzenia konieczne dla rozwoju motoryzacji.

Pewną przeszkodą przy budownictwie garażowym jest długo trwająca procedura zatwierdzania planów budowy przez władze.

Dotyczy to zwłaszcza planów garaży zbiorowych.

Należałoby wydać w tym celu specjalną instrukcję, przyspieszającą postępowanie przy zatwierdzaniu planów i udzielaniu zezwoleń na budowę garażów.

Nowy poseł Finlandii złożył swe listy na Zamku

Nowomianowany poseł Finlandii w Warszawie p. Bruno Rafael Kivikoski złożył w sobotę P. Prezydentowi Rzplitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audiencji na Zamku Królewskim.

Podczas audiencji P. Prezydentowi towarzyszyli: minister spraw zagranicznych p. J. Beck, szef Kancelarii Cywilnej p. Łepkowski, szef gabinetu wojskowego gen. K. Schally, radca P. Morstin, oraz członkowie Domu Cywilnego i Wojskowego P. Prezydenta.

Przy wręczaniu listów uwierzytelniających poseł B. R. Kivikoski wygłosił przemówienie, na które odpowiedział P. Prezydent Rzplitej.

Po audiencji poseł Finlandii złożył



Pos. Kivikoski (po lewej) po złożeniu wieńca.

Irena Dubiska w Kownie

Znakomita skrzypaczka, p. Irena Dubiska, grała z wielkim powodzeniem w Kownie na raucie u min. Charwata, wobec zgromadzonej elity towarzyskiej, przed wicelitem „go świata artystycznego” oraz sfer dyplomatycznych.

Świetna artystka wykonała szereg utworów polskich, włoskich i litewskich przy akompaniamencie prof. Lefelda.

Irena Dubiska

Oaza światła i kolorów w pracowni malarza Jezior Augustowskich



P. Charzyński przy pracy

Gdy na dworze chłód i ślota, gdy deszcz dzwoni o bruk ulic, są jednak sposoby by zająć w twarz słońcu, zieleni, błękitowi wód...

Na przykład... wdrapujemy się na 4-te piętro warszawskiej kamienicy przy ul. Czerwonego Krzyża Nr 1. Za oknami rozciągają się dymy Powiśla i siwe mgły wiślane. Ale ze stalug, ze ścian, z szeregu płócien, śmieje się słoneczne lato Jezior Augustowskich, które nazwał p. minister Beck w dniu 11 listopada, w wywiadzie udzielonym naszemu piśmie „najbardziej czarownym zakątkiem na świecie”.

Jednym słowem jesteśmy w pracowni malarzkiej p. Stanisława Charzyńskiego, który ostatniego lata, uroczony fascynującą urodą Jezior Augustowskich, włócił nad ich brzegami żywot leśnego człowieka, malował i przywiózł ze sobą kilka ciekawych płócien.

Malował ale przede wszystkim porał się z żywiołami.

Bywało — powiada — że podczas najgorętszej pracy, właśnie kiedy nadlatywała chmura o pożądanym „jedynym” kolorze, wicher przewracał nagle stalugi, płótno uciekało z nurem jeziora a ja musiałem rzucić się za nim w pogoń na łódce lub wpław...

Nie przerażało to zresztą p. Charzyńskiego, który jest świetnym pływakiem i wioślarzem.

Malarz Jezior Augustowskich, tego raj sportów wodnych, musi być równocześnie zapalonym sportowcem — powiada p. Charzyński. — Kto nie umie swobodnie poruszać się w wodzie czy na łódce, być niezależnym od niebezpieczeństw ich spokojnej bezdni, ten nie może w pełni odczuć ich mocnej, rzekłej piękności.

W Augustowszczyźnie zakochał się p. Charzyński już dawno, pierwszą młodzieńczą miłością, za czasów studiów w Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych.

— Jest to kraja niebezpieczna dla malarza — twierdzi. — Wszystko jest tu przepojone nastrojem, poezią... Trudno się oprzeć nastrojom tych wód spokojnych i bezkresnych leśnych głuszy. A przecież natura dla malarza nie jest celem samym w sobie, a środkiem do wypowiadania jego własnej, inteligentnie zorganizowanej wizji.

Wież Jeziora Augustowskie o wodach stalowo - granatowych i ciemnym pierścieniu okalających je borów, mają na płótnach p. Charzyńskiego rozderganą barwę tęczy, są jasne światłiste...

Dobrze, miło jest na nie popatrzeć. Widok to krzepiący, emanujący pogodą. Powinny się te płótna znaleźć w środowiskach „wodniaków”.

Wieniec lotnictwa rumuńskiego na Grobie Nieznanego Żołnierza



Na wczorajszą uroczystość odsłonięcia pomnika ku czci lotników polskich i rumuńskich, którzy zginęli w katastrofie pod wsią Michałowice — przybyła specjalna delegacja lotnictwa rumuńskiego.

Na zdjęciu — oficerowie rumuńscy składają wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Siła wyższa

W Paryżu opowiadają obecnie poniższą anegdotę:

Komisarz Dupont wysłał dwu policjantów, polecając im aresztować jakiegoś „uciążliwego cudzoziemca”.

Po godzinie policjanci wracają:

— Niestety, nie mogliśmy go aresztować. Jego fałszywe dokumenty były w zupełnym porządku!...

— No i co słychać u pana, panie Pomeisl? Coż pan teraz porabia?

— A no staram się wypełnić sobie jakoś czas, panie hofracie. Właśnie przed tygodniem, gdy z naszej kancelarii wywożono na makulaturę stare akta, zabrałem sobie do domu parę cenników, a teraz śledzę, wykażę ci je, poprawiam...

— Hm... wie pan, panie Pomeisl, może by mi pan tak od czasu do czasu przyniósł parę do podpisu?...

Na własną rękę

Deputowany radykalny b. min. Cot wraz ze swą grupą wystąpił z zdecydowanym przeciwko polityce Daladiera.

Cot, który chodził własnymi drogami.

A zresztą — może i cudzymi!...

Illo tempore

Gdy upadła dawna c. k. monarchia tysiące hofratów, tajnych radców i pomniejszych dygnitarzy straciło pracę.

Hofrat Karlinger spotyka na Ringu swego dawnego podwładnego, zredukowanego referenta Pomeisla.

Wiadomości gospodarcze

Znaczna zwyżka eksportu hutniczego

Nienormalne warunki eksportowe na rynku międzynarodowym we wrześniu b. r. wpłynęły w pewnym stopniu hamując na cyfrę eksportu hutniczego, który wykazał w miesiącu wrześniu w porównaniu z poprzednimi miesiącami cyfrę nieco zmniejszoną. I tak S-ka „Polski Eksport Żelaza” w Katowicach, będąca wyłącznym eksporterem hutnictwa polskiego, wysłała w miesiącu wrześniu około 11.000 ton, podczas gdy normalna przeciętna miesięczna wynosiła 14.000 do 15.000 ton.

Z chwilą normalizacji warunków eksportowych cyfra eksportu hutniczego została w październiku bardzo poważnie zwiększona, do

czego przyczynił się również fakt przyłączenia przemysłu Śląska Zaolzańskiego. Wysyłka w październiku wyniosła już ok. 19.000 ton. Wysyłki bieżącego miesiąca zapowiadają się cyfrą ponad 20.000 ton.

Sytuacja taka zapowiada się również na miesiąc grudzień wobec poważnej ilości zamówień uzyskanych już do wykonania.

Prez. Heintze w Polsce

W Polsce bawił prezydent związku niemieckich instytucji oszczędnościowych dr. Johannes Heintze.

Prez. Heintze złożył wizytę prezesowi P.K.O. dr. Gruberowi i prezesowi Zw. Zw. K.K.O. b. min. Dolanowskiemu.

W czasie swego pobytu prez. Heintze zapoznał się z działalnością polskich instytucji oszczędnościowych i zwiędził urzędzenia P.K.O.

Czytajcie

KINO

Doroczne zebranie Tow. Naukowego Warszawskiego

Dnia 25 bm. odbędzie się o godz. 6 p.p. w sali kolumnowej Pałacu Staszica, doroczne zebranie Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Ci, którzy pierwsi przyszli na odsiecz

Zjazd Piłtaków w 20-lecie obrony Lwowa

W sobotę jako w pierwszym dniu obchodu 20-lecia obrony Lwowa, odbył się zjazd toła 5 pułku Legionów, na który przybyli generałowie Tokarzewski, Mond, Zulauf, wielu wyższych oficerów oraz delegacje pułkowe kół Legionowych.

Podczas zjazdu odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci Piłtaków, po

czym nastąpił apel poległych i składanie wieńców na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Po obiedzie żołnierskim wręczono na ratuszu przedstawicielom miasta odznaki 5 pułku piechoty Legionów. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w Teatrze Wielkim.

350-lecie gimnazjum św. Anny

Wnuk i dziadek kolegami szkolnymi

W Krakowie rozpoczął się w sobotę jubileusz 350-lecia gimnazjum im. Bartłomieja Nowodworskiego pod wezwaniem św. Anny.

Na święto szkoły przybyli z całego kraju byli wychowankowie, przedstawiciele władz, kuratorów, profesorowie wyższych i średnich uczelni.

Podczas otwarcia zjazdu wzruszający był moment, gdy najmłodszy uczeń gimnazjum Zola pawłat najstarszego byłego ucznia, swego dziadka, prorektora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Po otwarciu zjazdu w poszczególnych salach uczelni odbyły się zebrania roczników b. maturzystów, począwszy od r. 1886.

B. maturzyści z 1909 r. ofiarowali 5.600 zł na stypendium dla niezamożnego ucznia.

W salach gimnazjum otwarto wystawę pamiątek, obejmującą portrety króla Jana III i Bartłomieja Nowodworskiego.

skiego oraz wybitnych wychowanków od XVII w.

Po południu wychowankowie odegrali w teatrze miejskim sztukę A. Bałickiego „Z żaka króli”.

110-lecie „Polonii” wileńskiej

Korporacja akademicka „Polonia” w Wilnie obchodziła w sobotę 110-lecie swego istnienia.

Korporacja założona została w r. 1828 w Dorpacie.

Członkowie „Polonii” brali udział w powstaniach, przy czym w 1863 r. 137 zesłano na Sybir, a 65 zginęło na polu walki.

Na sobotnią uroczystość przybyły stare korporacje polskie, oraz jedyna korporacja polska w Litwie „Landa”.

Nowelka niedzielna

Z lordem Durhamem

nie ma żartów

(Dokończenie)

I tym razem przed rozpoczęciem Anglik wyjął z kieszeni małą kulę z chleba.

— Przypominam, że trafił mię pan tu! — rzekł i wskazał na swe lewe ramię.

Padły strzały.

Na głowę lorda spadła gałązka utracona kulą Gastona, zaś młody student padł nieprzytomny, z przestrzelonym ramieniem na ziemi.

Po opatrzeniu rany przez lekarza Robert przewiózł przyjaciela do Gandawy, gdzie mieszkała zamezna siostra Gastona.

Minęły długie dwa miesiące, nim lekomośniny młodzieńca zaczął powracać do zdrowia. Czas jednak nie dłużył mu się bynajmniej, gdyż przy jego łóżku czuwała stale młoda, uroczą bratanica szwagra.

Nie trudno odgadnąć, że Gaston zakochał się w niej na zabój. Dopiero jednak w dniu jej odjazdu zdobył się na odwagę i wyznał jej swą miłość. Szczesie jego nie miało granic, gdy piękna Jeanette odparła rumieniąc się:

— Ja również cię kocham, Gastonie.

Postanowili nie zwlekać długo ze ślubem, tym bardziej, że Gaston miał na widoku świetną posadę w Brukseli.

— Ach, prawda — powiedziała pewnego dnia siostra Gastona — zapomniałam cię zawiadomić, że jakiś pan dowiadywał się tu codziennie o twoje zdrowie.

— Któż to był? — spytał Gaston pełen najgorszych przeczuć. — Czy nie lord Durham?

— Istotnie takie nazwisko mi podał. Znasz go?

— Hm... tak... Widywałem się dość często w Ostendzie. Ponieważ doktor pozwolił mi już wychodzić, odwiedzałem go jutro.

Gaston nie miał wątpliwości co do celu licznych wizyt mściwego Anglika. Czuł że tym razem zapłacić musi życiem za lekkomyślny wybór, lecz wrodzona ambicja nie pozwalała mu cofnąć się.

— Niech się dzieje co chce! — pomyślał.

Nazajutrz rano udał się do hotelu, w którym mieszkał Anglik.

Lord Durham zdawał się być zaskoczony jego widokiem.

— Po raz trzeci stałem do pańskiej dyspozycji! — oświadczył Gaston — gdyż pragnę raz wreszcie zakończyć tę sprawę. Pragnę pana prosić tylko o przesunięcie terminu pojedynku, gdyż za tydzień ma odbyć się mój ślub z dziewczyną, którą kocham ponad wszystko. Następnego dnia gotów jestem spotkać się z panem!

— Pan żeni się? — spytał lord Durham. — Wobec tego zaczekam oczywiście. Był bym jednak bardzo zobowiązany, gdyby pozwolił mi pan zjawić się na uroczystości zaślubin.

— Proszę bardzo! — odrzekł Gaston chłodno. — Nie widzę powodu, by panu odmawiać.

Po tygodniu odbyło się wesele. Panna młoda promieniała szczęściem. Gaston mimo groźbego mu niebezpieczeństwa również był wrażliwy szczęśliwego.

Ostatnim z długiego szeregu gości składających mu życzenia był lord Durham.

Uścisnąwszy dłoń Gastona, wręczył mu małą, złotą szkatułkę.

— Mój prezent ślubny dla pana! — szepnął cicho i oddał mu ją.

Gaston, ochłonawszy ze zdumienia, uchylił wieczko szkatułki i zajął do środka.

Leżała tam tylko mała, zeschnięta kulka z chleba...

Bezwarłociowe szczepionki

dla Ministerstwa Rolnictwa

W toczącym się od kilku dni procesie przeciwko dr. Stefanowi Malickiemu, oskarżonemu współz z apokaryzem

Darmo mieszkanie dla uczących się dzieci

Bezpłatne mieszkanie w swym domu ofiarował ubogiej wdowie i jej trójce dzieciom, aż do czasu gdy dzieci skończą szkoły i zaczną zarabiać, przemysłowiec warszawski inż. Maksymilian Czapka.

W domu p. Czapki przy ul. Piusa XI nr 21 mieszkał szewc p. Jan Osiak z żoną i trójkiem dziećmi w wieku od lat 12-17.

Gdy w kwietniu Osiak zachorował poważnie właściciel domu nie tylko umorzył zaległe i bieżące komornie, lecz dopomógł do leczenia i umieszczenia pacjenta w szpitalu.

Z początkiem bm. Osiak umarł, a wówczas inżynier dał osieroconej rodzinie darmo mieszkanie, aż do czasu gdy dzieci skończą szkoły i zaczną zarabiać na chleb.

W okresie rozpoczynającej się pomocy zimowej piękny czyn inż. Czapki powinien znaleźć naśladowców.

Gdyby każdy właściciel domu zapiekiował się w tej formie chociaż jedną rodziną, ogrom bied i niedoli ludzkiej zmniejszyłby się znacznie.

p. Tomasz Dobruć o popelnieniu przed 4 laty nadużyć na szkole Ministerstwa Rolnictwa przy sprzedaży szczepionek weterynaryjnych zapadł onegdaj wyrok w warszawskim Sądzie Okręgowym.

Dr Malicki został skazany na 3 lata więzienia i 10.000 zł grzywny, a po zastosowaniu amnestii na 2 lata i 3 miesiące więzienia, zaś p. Dobruć na 3 lata więzienia i 3.000 zł grzywny, a po zastosowaniu amnestii na półtora roku więzienia.

Przestępstwa oskarżonych polegały na dostarczaniu surowicy bezwartościowej, produkowanej sprzecznie z warunkami mowy, co naraziło skarb na straty.

Sąd zasądził od obu skazanych solidarnie na rzecz skarbu państwa 140.000 zł prowizji cywilnego.

Od administracji

Celem uniknięcia pomyłek w wysyłce naszego pisma, prosimy P. T. Prenumeratorów o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Radio

WARSZAWSKIE

PONIEDZIAŁEK

6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dzien-
nik 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół
11.00 Audycja dla szkół 11.20 Uroczystość
11.25 Audycja dla szkół 11.30 Audycja
dla kupców i rzemieślników 11.35 Audycja
muzyczna 11.50 „Listopadowy dzień” —
suchowisko 12.30 Muzyka obiadowa 16.00
Dziennik 16.05 Wiadomości gospodarcze
16.15 Kronika naukowa 16.30 Recital forte-
pianowy Z. Grzybowski 17.00 O. Promie-
niach radu i Roentgena — odczyt 17.15 Opo-
wieść o Bachu: „Sierotka muzyczna” 18.00 Au-
dycja dla wsi 18.30 „Piosenka lwowska w
biegu lat dziesiętny” — audycja 19.00 Au-
dycja żołnierska 19.30 Koncert rozrywkowy
20.25 Dziennik 20.30 Wiadomości sportowe
21.10 Recital śpiewaczy A. Sarii
21.40 Nowości literackie 22.00 „Dzieje symfo-
nii” — audycja 22.55 Przegląd prasy 23.00
Wiadomości dziennika 23.05 Wiadomości z
Polski.

Dziś: 13.30 Audycja muzyczna dla gim-
nazjum 16.30 Recital fortepianowy
17.00 O. Promieńniach radu i Roentgena.
17.15 Opo-
wieść o Bachu.
21.00 Przemówienie Min. inż. E. Kałi-
skiego.
21.10 Recital śpiewaczy A. Sarii.
22.00 Dzieje symfonii.

WTOREK

6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dzien-
nik 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół
11.00 Audycja dla szkół 11.15 Audycja
11.25 Audycja dla szkół 11.30 Audycja
dla kupców i rzemieślników 11.35 Audycja
muzyczna 11.50 „Listopadowy dzień” —
suchowisko 12.30 Muzyka obiadowa 16.00
Dziennik 16.05 Wiadomości gospodarcze
16.15 Kronika naukowa 16.30 Recital forte-
pianowy Z. Grzybowski 17.00 O. Promie-
niach radu i Roentgena — odczyt 17.15 Opo-
wieść o Bachu: „Sierotka muzyczna” 18.00 Au-
dycja dla wsi 18.30 „Piosenka lwowska w
biegu lat dziesiętny” — audycja 19.00 Au-
dycja żołnierska 19.30 Koncert rozrywkowy
20.25 Dziennik 20.30 Wiadomości sportowe
21.10 Recital śpiewaczy A. Sarii
21.40 Nowości literackie 22.00 „Dzieje symfo-
nii” — audycja 22.55 Przegląd prasy 23.00
Wiadomości dziennika 23.05 Wiadomości z
Polski.

Express Sportowy

Kanadyjczycy przyjadą do Polski

3 mecze hokejowe za 160 funtów ang.

Katowicki „Dab” otrzymał z Londynu odpowiedź na pismo skierowane do sekretarza angielskiego związku hokejowego w sprawie startu kanadyjskiej drużyny „Smoke Ceters” w Katowicach.

Bokserzy toruńscy

zwyciężyli

team niemiecki 11:5

W Apolda (Turyngia), drużyna toruńska K. S. „Gryf” rozegrała mecz bokserki z reprezentacją złożoną z zawodników trzech najlepszych klubów sportowych.

Zwyciężyła zdecydowanie drużyna polska 11:5.

Wypełniona publicznością sala oklaskiwała entuzjastycznie zwycięstwa polskich bokserów.

Odpowiedź angielskiego związku, który jest aranzierem meczów kanadyjskich w Europie, ma charakter pozytywny. Kanadyjczycy przyjadą do Katowic na trzy mecze w okresie 29 do 31 stycznia, za odszkodowaniem w wysokości 160 funtów angielskich.

Katowickie czynniki hokejowe proponują, aby w pierwszym dniu grała reprezentacja Polski, w drugim — reprezentacja Śląska, a w trzecim — klubowy zespół „Debu”.

Zapoczątkowany w r. ub. w Katowicach turniej hokeja lodowego czterech miast, będzie kontynuowany w r. b.

W tegorocznym turnieju udział weźmą reprezentacje: Berlina, Krakowa, Lwowa i Katowic.

Turniej odbędzie się w dniach 17-19 grudnia.

W roku ubiegłym zwyciężyli Katowice.

Sport w paru wierszach

ZARZĄD POLSKIEGO ZW. PŁYWACKIEGO postanowił odwołać projektowany na styczeń treningowy obóz w Warszawie, ze względu na brak funduszy. Zamiast obozu odbędzie się wyjazd polskiej drużyny wódpołowej w maju na tournée po Węgrzech.

MISTRZOSTWA NARCIARSKIE okręgu południowego, które odbędą się 28 i 29 stycznia, mieć będą charakter eliminacji do narciarskich mistrzostw świata i posłużą za podstawę przy ustalaniu składu polskiej drużyny reprezentacyjnej na FIS w Zakopanem.

ZJAZDOWIEC AUSTRIACKI ZINGERLE, od 1-go stycznia 1939 r. pełnił będzie funkcję trenera polskiej drużyny narciarskiej.

NARZĘDZIE OTWARCI ZOSTAŁO złoczone lodowisko w Katowicach. Hokeiści i żywiący przystąpili natychmiast do treningu.

Odpowiedzi Czytelnikom

P. BERNARD BIGDOWSKI W POZNANIU.
1) Wystarczy adres: ul. Kłonica, 2) Stowarzyszenie b. Węgier w Polityce w Warszawie, ul. Szczęśliwa 2.
KAMIENIARZ? W ZAGANASKU. Osoby tego imienia i nazwiska na listach nie znalazłyśmy. W dniu 11 bm. nowa lista nie ukazała się. Czy ukaze się jeszcze jaka dodatkowa nie wiemy.

P. STANISŁAWA MARZEWSKA W KLEWANIU. Tęgo rodzaju „listu otwartego” pismo nasze zamieścić nie może, nawet jako pismo nieogłoszone.

„EMERYT K. L.” W PŁOCKU. Rozporządzenie Ministra skarbu (N-85 Dziennik 11-staw z br.) w sprawie zgłaszania posiadanych za granicą przez obywateli polskich kapitałów i nieruchomości, dotyczy również wszelkich obiektów znajdujących się na tery-

torze Rosji sowieckiej. Chodzi w tym wypadku jednak nie o skup tych nieruchomości przez rząd polski, lecz o ich reestrację. Zgłoszenie nastąpić musi w ciągu 30 dni od dnia ogłoszenia tego rozporządzenia, za pośrednictwem Banku Polskiego i jego oddziałów.

P. KAROL OLSZEWSKI W OSOWCE. Alimenty należą się, lecz jedynie w wypadku uzyskania sądowej separacji, przy czym wysokość alimentów ustala sąd.

P. M. RUMIŃSKA W SIERADZU. Sądowi Podkościelna Łożnica dla Małoludzi w Bydgoszczy. Znajduje się przy ul. takko dział meblarski.

„KINO KRASNIK” W URZĘDOWIE. Cała aparatura kina dźwiękowego wraz z kosztami instalacji wyniesie od 5.000 zł w zwyż w zależności od ceny aparatu projekcyjnego (minimum 1.500 zł) itd.

zdecydowałbyś się dopomóc mi, gdyby mnie na przykład spotkało nieszczęście... Tak bezinteresownie... po przyjacielsku...

Oburzył się i odpowiedział ostrym tonem:

— Coż to?... masz mnie za idiotę?... Wyobrażasz sobie, że mógłbym finansować twojego gagałka?...

— Nie uważam cię za idiotę — szepnęła. — Jesteś bardzo, bardzo mądry...

— Nie pojmuję celu takich nonsensownych zapytania... Pamiętaj, Mimi, że nie zniosłbym żadnego kontaktu z nim!... Albo on — albo ja!... A gdzie on teraz jest?

— Wyjechał...

— Dokąd...

— Sama nie wiem dokładnie dokąd...

— Więc nie korespondujecie ze sobą?

— Nie...

— I wszystko między wami skończone?

— Głowa opadła jej nisko.

— Daj spokój, Andrzeju... Przestań o tym mówić...

— Dobrze, nie będziemy o tym mówić!... Mimi!...

— moja malenka...

Samochód Jaskułowskiego zatrzymał się przed starą, od dawna widoczną sadząc z odrapanego frontu nie odnawianą kamienicą na Dobrej. Mimi pośpiesznie wyskoczyła i zaczęła energicznie dzwonić na stróża. Brama otworzo stosunkowo szybko.

— Dobranoc, Andrzeju...

— Do jutra, Mimi...

Nim się spostrzegła, pochwylił ją w objęcia i pocałował w usta. Wyrwała się i wbiegła do bramy. Przeszła przez podwórko, bo mieszkanie do którego dażyła znajdowało się w oficynie. Schody wiodące na drugie piętro były strome, niewygodne.

W niewielkim przedpokoju, którego rozmiary zmniejszała jeszcze spora szafa, przekreśliła kontakt elektryczny. Śpiąca w koszyczku mała kudłata pieska zbudziła się, i z radosnym ujadaniem rzuciła się ku swej pani. Poglaskała pieska.

— Jak się masz, Jolly... D. C. P.

(78)

Czas odnowić prenumeratę

KAMIL NORDEN

Szczęście przychodzi, kiedy chce...

POWIEŚĆ

Po długiej rozłące Andrzej Jaskułowski spotyka się z tancerką Mimi, swą dawną przyjaciółką... Co się stało z twoim mełmem? — pyta ją ciekawie.

— Tak... Zrozumiałam...

— Rozstaliście się?!

Milczenie Mimi uważa Jaskułowski za odpowiedź twierdzącą. To go uspokaja i wprowadza znowu w lepszy nastrój.

— A widzisz!... widzisz!... I na co ci to było?!

Tancerka spogląda na niego spod powłoczonych srebrzysto — błękitną szminką powiek. Otwiera usta, jakby chciała coś powiedzieć... Po paru sekundach zwracają się wargi — bez słowa.

Mimi przesuwa dłoń po czole.

— Taką jestem zmęczoną... — mówi wreszcie.

— Biedactwo!... Rzeczywiście, mizernie wyglądasz!... Teraz ja zamję się tobą... Nie będziesz tu więcej tańczyła... Powrócisz do baletu, jeżeli zechcesz... Albo wyjedziesz za granicę — na Południe, do słońca!

— Na Południe — do słońca... — powtarza w zamysłu jasnowłosa istotka. — To musi być zbawienne dla chorych na płuca... Tylko, że podróż bardzo kosztowna... I te kłopoty z paszportami... Ostatnie i na naszych piachach mazowieckich można wyliczyć chore płuca, byle mieć trochę pieniędzy na kurację...

Zaniepokoił się:

— Jesteś chora na płuca?!

Zaprzeczyła żywo:

— Nie... Moje płuca są w najzupełniejszym porządku...

— Więc skądże te rozważania...

— Nic... Tak sobie...

Ujął jej rękę. Naprzód delikatnie, pieszczotliwie, potem mocniej, coraz mocniej. Pozwoliła na to, nie oddając jednak uścisku. Ta jej bierność nasila zdobywcą energię mężczyzny.

— Dlaczego taka smutna?!

— Już mówiłam, że jestem zmęczona... I głowa mnie boli... Ale wcale nie smutna... Mogę być wesoła... nawet bardzo wesoła, jeżeli sobie tego życzysz! Naprawdę się kontakui!

Andrzej postanowił zlekceważyć fochy swojej warty. Co będzie — to będzie!

— Wypijemy, Mimi — na powrót miłości... I za twoje zdrowie!

Po paru kieliszkach Mimi oświadcza, że ma dość i chce iść do domu, bo odczuwa wielką senność.

— Odwiożę cię... Mieszkasz sama?!

— Nie... nie sama... Mieszka ze mną — jak dawniej — moja matka...

Tak!... Istotnie zawsze mieszkała z matką, której nie znał wcale... Nie interesowała go bynajmniej osoba starszej Tolińskiej!

Ale wtedy on miał do rozporządzenia wyłącznie własnego — swoją wolę — bez żadnych obciążeń rodzinnych...

Dzisiaj w tym domu jest Terenia. Dorosła córka... Panna na wydaniu... Niepodobna tam zaprosić Mimi. Jaskułowski uświadamia to sobie w całej pełni i jednocześnie protestuje wewnętrznie przeciw temu skrepowaniu... Z tą Terenią trzeba coś zrobić. Albo niech wychodzi za mąż, albo trzeba jej będzie wynaleźć inne locum, boć trudno, aby ona swoją obecnością regulowała tryb życia ojca!

Na razie jednak — nie ma rady... Mimi wróci do matki!

— Kiedy się znowu zobaczymy? — zapytuje w samochódzie.

— Kiedy zechcesz... umówmy się na jutro...

— Doskonale!... Zjemy razem obiad... Przyjadę po ciebie.

— Kiedy się znowu zobaczymy? — zapytuje w samochódzie.

— Kiedy zechcesz... umówmy się na jutro...

— Doskonale!... Zjemy razem obiad... Przyjadę po ciebie.

— Kiedy się znowu zobaczymy? — zapytuje w samochódzie.

— Kiedy zechcesz... umówmy się na jutro...

— Doskonale!... Zjemy razem obiad... Przyjadę po ciebie.

Walery Wątróbka ma głos



czaj, że żaluje, że nie jest Anglikiem. Co miesiąc — mówi — taki ślub bym brał, forse co do grosza przepijał, a potem jeszcze garnitur na angielskim Kiercelaku opylał. Jak lalka bym się nosił, co miesiąc w nowym ubraniu i krugom zalany angielską gorzką cho-dził.

Stuchałem jakiś czas co mnie szwa-gler barłoczył, aż w końcu mówi:

— Stary facet testes, a życia nie znasz. Małżeństwo / rozrywka niebez-pieczna. A co byś zrobił, jakby ta sta-rozakonna twoja małżonka uparła się, że jej się podobasz i że rozwodu nie chce. Forse po ślubie by ci ode-brała, garnitur by z ciebie zdjęła i do szafy zamkła, a samego do handlu za-pędziła.

Brodę byś musiał zapuścić, długie sakpalto włożyć, nalewkowskie macie-jówki na głowę, teczki z towarem pod pachę i jazda na miasto giszetta robić.

A jeszcze o krzcinach zapomniałem, które podobnie mają być bolesne, a ty nie jesteś na fizyczne cierpienie za-bardzo wytrzymały i znakiem tego mógłbyś zamieszanie na uroczystości narobić.

A także samo starozakonemu narodowcowi pod gazem nie pasowało by ci chodzić.

Raz na tydzień w piątek wieczór kie-liszek pejsachówki byś wypił, taserowa-niem szczupakiem zakąsił i czekał bracie śledem dni na drugie kolejkie.

Nie, nie, to nie jest dla ciebie interes.

Wieniasz szwagier troszkę zbara-niał, ale mów, dlaczego tak właściwie ta jego żona miałaby uczynić.

— A Gienia inaczej by zrobiła? — odpowiadam mu na to:

— No, Gienia, to faktycznie właści-wie inaczej nie, tylko tak.

— A skąd ty wiesz, ile między staro-zakonem narzeczonym takich Gie-niów się kręci? Skąd wiesz czy właśnie taka by ci się nie trafiła.

Przyznał mnie szwagier racie, nie chciał więcej być Anglikiem.

WIECH

Do czyich głów należą te nogi?

Wę wczorajszym numerze za-mieściłmy wizerunki 6 popu-larnych osób, a niżej fotografie 6 par nóg. Należało odgadnąć, do kogo należą poszczególne nogi.

Oto odpowiedź: Nr 1 — Zofia Nakoneczna, Nr 2 — Aleksander Żabczyński, Nr 3 — książę Ken-tu, Nr 4 — Helena Grossówna, Nr 5 — Chamberlain i Nr 6 — Marina, księżna Kentu.

Figle tygrysiątek



Trójka małych tygrysiątek w lon-dyńskim ogrodzie zoologicznym jest w najlepszej komitywie z dozorcą i do-kazuje z nim całymi godzinami.

Walka z lwicą na ulicach Londynu

Ze zwierzyńca na jednym z przed-mieści Londynu uciekła lwica.

Wśród ludności wybuchła panika. Zanim zdołano schwycić lwicę, po-gryzła dotkliwie jednego chłopca i stró-ż miejski.

W stanie ciężkim przewieziono ich do szpitala.

Zbrodnia samobójstwo wypadek?

Wisła wyrzuciła zwłoki w bieleżnię

Przechodnie na moście ks. Ponla-towskiego w Warszawie zauważyli, iż na środku Wisły na dużej mieliźnie leży jakiś mężczyzna.

Zawiadomiono policję rzeczna. Po-sterunkowi podpłynęli do mielizny motorówką. Na piasku leżały zwłoki mężczyzny w stanie dość daleko po-suniętego rozkładu. Zmarły miał na sobie tylko białą dzienną koszulę w drobne zielonkawe paski. Oznak gwał-townej śmierci nie stwierdzono.

Zwłoki przewieziono do prosekto-rium.

Ustalenie nazwiska natrafiło począt-kowo na trudności, udało się jednak wreszcie stwierdzić, iż zmarłym jest Jerzy Woitasiewicz, zaginiony przed kilku tygodniami, właściciel domu nr 48 przy ul. Kruczej.

W jaki sposób znalazł śmierć w nurtach Wisły — nie wiadomo do tych czas.

Woitasiewicz pochodził z bardzo bogatej ziemlańskiej rodziny, posiada-jący dobra na Ukrainie w okolicach Żytomierza. Rodzice jego byli ponad-to właścicielami dużego majątku pod Gostyninem oraz 3-piętrowej kamienicy przy ul. Kruczej 48 na rogu al. Je-rozolimskich.

Po śmierci ojca majątek pod Gosty-

„Powiedz, że nie ja zabiłam ci ojca...”

Od zeznania dziecka zależy los matki

„Wenus przedmieścia“ nazywa prasa paryska piękna Marię Manin, oskarżo-ną o to, że przed siedmiu laty zamor-dowała męża wspólnie z przyjacielem Puzinem, którego ukrywała przed spra-wiedliwością.

Sprawa przeszła już wszystkie in-stancje i obecnie podjęta została na nowo.

Głównym świadkiem jest synek o-skarżonej i zamordowanego, 11-letni René. On to, wówczas chłopczyk 4-let-ni, miał powiedzieć po śmierci ojca, że widział jak matka i pan Puzin wyno-sili zakrwawionego z domu do samo-chodu i wywieźli, by opozorować wy-padek.

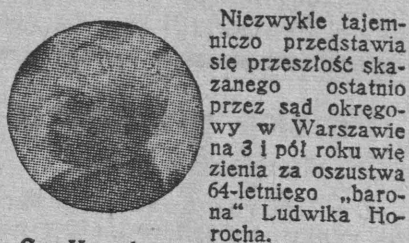
Oskarżycielem publicznym jest pro-kurator Verne, wnuk rodzony słynne-go Juliusza Verne'a, autora fantastycz-nych powieści dla młodzieży.

— Czy wierzy pan prokurator w ze-znania dziecka, które przed siedmioma laty miało 4 lata? Czy dziecko może teraz z czystym sumieniem te zezna-nia powtórzyć? Czy będą wiarogodne? Oto pytana, jakie zadaje obrona.

„Ale najbardziej wstrząsającym mo-mentem była chwila, kiedy Maria Ma-nin zwróciła się do syna z okrzykiem: — René, powiedz synku, że to nie-prawda, coś mówił, kiedy byłeś malut-

ki! Powiedz im, że ja nie zabiłam two-go ojca! — Mały René ponuro milczy. Od jego zeznania zależy werdykt, jaki wydadzą przysięgli.

Lokator czterech mieszkań... Tajemnicza przeszłość „pana barona“



Czy Horoch posiada rzeczywiście ty-tuł barona — nie wiadomo. Dowodów na to nie ma. W każdym razie nie jest spokrewniony ze znaną rodziną tego

nazwiska, mieszkającą w Warszawie i na prowincji.

Urodził się w Białej Podlaskiej. Był właścicielem majątku koło Włodawy. Spędzał czas na hulankach, obdłużając majątek do ostatecznych granic.

W r. 1905 ułotnił się, pozostawiając w krytycznym położeniu materialnym żonę i dzieci. Połaził się w Moskwie, gdzie założył biuro handlowe, prowa-dząc zakrojone na dużą skalę interesy. Hulanki jego i zabawy stały się wkrót-ce głośne w całym mieście.

Po przewrocie bolszewickim zniknął z horyzontu. Nie wiadomo jakie były jego losy i czym się zajmował. Nigdy o tym nie wspominał.

Zjawił się w Warszawie dopiero w r. 1926, przywożąc ze sobą niezwykle cen-ną biżuterię tajemniczego pochodzenia.

Spieniając kosztowności znów pro-wadził szeroki tryb życia. Zamieszkał w wydzierżawionym pałacyku przy ul. Różanej 55, poza tym miał mieszka-nia przy ul. Kwiatowej 16, Madaliń-skiego 57 i Króla Alberta 1.

Dla jakich celów mieszkania te były mu potrzebne — nie udało się ustalić.

Przed sześciu laty nazwisko Horocha stało się głośne w Warszawie w zwią-zku z tajemniczym zaginięciem jego córki Zofii. Ubranie jej znaleziono na plaży Kozłowskich, zwłoki jednak mimo usilnych poszukiwań nie udało się od-szukać.

Krażyły pogłoski, iż Horochówna pa-dła ofiarą zbrodni...

Przed paru laty Horoch zarzucił sie-ci na urzędniaka na wyższym stanowi-sku, zasłużonego działacza z czasów walk o niepodległość i w pracy dla państwa.

Wyłudził od niego znaczne sumy pieniędzy i wkleśł w blanco. Urzędnik, uwikłany przez Horocha w oszukańcze afery, popełnił samobójstwo, w liście skierowanym do prokuratora oskarżając Horocha.

Proces w sądzie okręgowym był wła-snie epilogiem tej tragicznej sprawy. Zapadł wyrok skazujący „pana baro-na“...

Wspólnikiem Horocha, również ska-zanym ostatnio przez sąd, był Mieczysław Kulesza (Dolna 35). On także po-siadał tajemniczą przeszłość.

Przyjechał do Polski dopiero przed kilku laty. Wiadomo tylko, iż przeby-wał przedtem w Rosji Sowieckiej, zaj-mując poważne stanowisko w handlu rądownym.

Dorobił się podobno wielkiego mająt-ku na dostawach wojskowych dla Chin w r. 1928, następnie jednak wszystkie pieniądze stracił wskutek niepowodzeń finansowych w Szanghaju...

Kobiety szczupłe żyją dłużej

Mr. Louis Dublin jest z pewnością człowiekiem, mogącym zabierać głos w sprawach długowieczności. Stoi on, bowiem na czele jednego z najwięk-szych towarzystw ubezpieczeń na ży-cie w Nowym Jorku.

Badając 200 tysięcy polis asekura-cyjnych, doszedł do wniosku, że śmie-rtelność wśród kobiet jest w znacz-nym stopniu zależna od ich tuszy. Zbyt wielka tusza u wszystkich ludzi, a zwłaszcza u kobiet, jest wrogiem długowieczności.

Tyczą się to zwłaszcza kobiet po trzydziestce, które stanowczo powin-ny wystrzegać się wielkiej tuszy.

Obserwacje Dublina doprowadziły go poza tym do wniosku, że tegie ko-biety skłonne są do chorób na tle zlej przemiany materii i nerwowych, pod-czas gdy szczupłe mają skłonności do gruźlicy i wszelkich chorób płucnych.

Tyle doświadczonej Amerykanki. Do-dajmy do tego, że londyńska Liga Zdrowia i Urody Kobiecej twierdzi z całą pewnością na podstawie doświad-czeń, że najdłuższą żyją kobiety, dba-jące o swą linię, uprawiające ćwicze-nia cielesne, zastywające sportów itp. Siła rzeczy kobiety te nie mogą być zbyt tegie, ale także nie nadmiernie wychudzone.

W szpitalu dla umysłowo chorych, gdzie Róża pracowała jako pielęgniarka, pojawił się niespodziewanie Paweł Łukomski. Róża nie powitała go z radością, a po pewnej chwili wręcz zapytała:

— Dlaczego właściwie mnie niepokoi?

Łukomski spojrzał na nią jakby oszołomi-o-ni nielitościwymi słowami.

— Wiem, — rzekł po chwili — że masz prawo nawet mnie nienawidzić, ale mimo wszystko nie spo-dziewałem się takiego przyjęcia.

— A ja nie spodziewałam się twojego przyjazdu i gdybym wiedziała, że się dzisiaj zjawisz, nie było-by mnie w szpitalu.

Łukomski pochylił głowę. Jego głos zabrzmiał tę-pym dźwiękiem rezygnacji.

— Wobec tego nie pozostaje mi nic innego, jak trochę odpocząć i wrócić do Warszawy.

— Trudno mi ciebie zatrzymywać, — tłumaczy-ła oschle — nie ma ani gdzie przyjmować, ani czym poczęstować gości. Prowadzimy tutaj życie spar-tańskie, a ja prawdę mówiąc zajmuję stanowisko pod-tzędne.

— A więc — podchwycił szybko — nie jesteś za-dowolona...

Spojrzała na niego zgorszona pośpiesznym wy-snuwaniem wniosków.

— Tego przecież nie powiedziałam. Nawet na podrzędnym stanowisku można czuć się dobrze. Nie-miałam nigdy wygórowanych ambicji. Pod tym wzglę-dem mam bardzo mało wspólnego z nowoczesnymi kobietami, — spojrzała prosto w jego oczy i oświad-czyła ze spokojną otwartością: — W tej chwili cenie-niade wszystko spokój. Nie życzę sobie również, aby częste wizyty wytwarzały dokoła mnie niemiły na-strój.

— Więc i tutaj — zauważył z przekasem — ko-chani bliźni plotkują...

— Dlaczego mieliby sobie odmówić tej przyjem-ności?

Łukomski wzruszył ramionami.

— Jesteś bardzo wrażliwa — przecież dopiero pierwszy raz tutaj przyjechałam i skoro nie pozwa-lasz...

— Ależ — przerwała niecierpliwie — nie ty jeden jesteś na świecie.

— Więc — zawołał podniecony — przyjmowałaś tu-taj różne odwiedziny!

— Nie mam potrzeby ani ochoty — odparła — pogardliwym uśmiechem — tłumaczyć się i uspra-wiedliwiać...

W nieznane

Stanisław Dzikowski

Powieść

Łukomski chwycił ją nagle za obie ręce i potrzęsając nimi gwał-townie zaczął krzyżeć:

— Ależ ja muszę wiedzieć kto do ciebie przyjeżdża! Musisz mi powiedzieć

Róża nie straciła ani na chwilę równowagi i ce-dziła nielitościwie słowko za słowkiem:

— Mój drogi, zapominasz, że jestem pielęgniarka w szpitalu dla umysłowo chorych. Tego rodzaju ataki nie robią na mnie najmniejszego wrażenia. Jeżeli się nie uspokoisz i nie puścisz rąk, które mnie bo-lą, zawołam sanitariuszy i każe ci założyć kaftan bez-piecznictwa.

Łukomski oprzytomniał już i odsuwając się od Ró-ży zauważył pośpiecie:

— Twoje postępowanie doprowadzi do tego, że zyskasz jeszcze jednego pacjenta.

Róża roześmiała się mimowoli i po chwili wyzna-ła obojętnym głosem:

— Ostatecznie nie ma potrzeby, abys sobie wy-brażał Bóg wie co. Odwiedzał mnie tutaj kilkakrot-nie mój mąż.

W kilku lapidarnych zdaniach opowiedziała mu wszystko. Łukomski długo jednak nie mógł się uspo-koić. Osoba Czerskiego widocznie bardzo go draż-niła. Kilka razy jeszcze upewniał się, że małżonek Róży nie dopnie celu, do którego zmierzał w sposób tak bezceremonialny. Wreszcie nikt tchnienie na-dziei wygładziło strokarną twarz Łukomskiego. Przy-najmniej niebezpieczeństwo, które wydało mu się tak naturalne, przestało być groźne. Przypomniał sobie z zadowoleniem, że Róża go przecież nigdy nie okła-mywała. Odzyskał wrodzony, lekkomyślny opty-mizm. Cały świat poweselał i słofie poczęło jaśnie-jąć.

Niespodziewanie Róża roześmiała się. Śmiech jej zabrzmiał tak nieprzyjemnie, że Łukomski zwrócił na nią oczy pełne niepokojów.

— To jest bardzo zabawne, ale i ty i Czerski po-

stępowałeś w stosunku do mnie niemal identycznie. Obawiam się że i teraz różne poboczne okolicz-ności będą zupełnie zgodne.

— Doprawdy — zapytał moc-no urażony — żadnej pomiędzy

nami nie dostrzegasz różnicy? Ależ, — zawołał po chwili zrozpaczoną głosem — ty rejestrujesz naszą miłość, jak nieczuły biurokrata, w ogól-nikowym, porubrykowanym schemacie. Chcesz zamk-nąć w jednym słowie najzawilsze sprawy i najpięk-niejsze przeżycia. Zapomniałaś już o wszystkim! Jak-że potwornie jesteś niesprawiedliwa!

— Ty także każesz mi ulegać nastrojom... nastro-jom wspomnień, które, przypuścmy nawet, były bar-dzo miłe, ale przecież, kiedy się już wszystko skoń-czyło, przychodzi czas dokonania ścisłego rachunku, podsumowania wszystkiego. I cóż można poradzić, że ten obrachunek jest nielitościwy, że to, co kiedyś tak mocno uderzało do głowy, teraz okazuje się złu-dzeniem i na zawsze przepada.

— Cóż za trzeźwość niesłychana... — zauważył niemal z szyderstwem i natychmiast wybuchnął: — Ale to jest trzeźwość karygodna! Ty własnymi ręko-ma niszczyś to wszystko, co było pomiędzy nami piękne. W tchnieniu twojej obojętności umiera ca-łe bogactwo naszej historii. Nie mówię w tej chwili o sobie, bo ja nie dam sobie nic odebrać, ale dła-cze-go ty siebie samą zubażasz?

— W obecnej mojej sytuacji jest to konieczne ula-twienie życia!

— Sądziś, — mówił z rosnącą namietnością — że wszystko między nami skończono. Nie mam pra-wa narzucać ci swojego przekonania, ale ty również nie możesz wymagać, abym czuł inaczej, niż czuję teraz. Nic mnie w tej chwili nie zmusza, abym cię okłamywał, abym cię oszukiwał, abym narzucał ci przemocą jakiś fałszywy, podrobiony sentyment. Mo-głaś rozżalona i zniechęcona powiedzieć sobie, że

wszystko tak nieciekawie się skończyło. Byłam tą kobietą, którą zdobył Łukomski, a potem nasycił się i po rozmaitych wykrętach postanowił rozpocząć no-wą przygodę...

— Dosyć ściśle to wszystko ujmujesz... — zau-ważyla ironicznie.

— O, przepraszam — zaprzeczył gwałtownie — to nie ja, to jest twój schemat, to są twoje rubryczki. Ja pozwól sobie zadać ci jedno tylko pytanie. Je-śli wszystko jest tak, jak sobie wyobrażasz, powiedz mi w takim razie po co dzisiaj przyjechałam? Dre-cząc cię i siebie? Opowiadając co się działo wów-czas, kiedyśmy się nie widzieli?

— Doprawdy — odparła, wzruszając ramionami — trudno mi zrozumieć jaki jest cel twojej wizyty. Nie mam ochoty wysilać się na domysły. Zdaje mi się, że do ciebie należy wyjaśnić wszystko.

— Odpowiedź jest bardzo prosta. Przyjechałam, albowiem według mojego przekonania między nami się jeszcze nie skończyło, wszystko trwa. To, co ty do grobu układasz przemocą, żyje i żyć musi.

— Złudzenia! Szanowny panie mecenasie — oświadczyła z niewzruszonym przekonaniem — zwroty retoryczne. Któżby chciał temu wierzyć?

— Różo — wołał znowu swoim sugestywnym gło-sem — postąpiz, jak zechcesz, ale wysłuchaj mnie przynajmniej do końca. Mam chyba prawo żądać, abys wiedziała wszystko.

— Nie wyobrażam sobie, abys mógł mnie zasko-czyć jakimiś rewelacjami. Odeszłam od ciebie, bo ina-czej postąpić nie mogłam. To chyba żadnej nie ulega wątpliwości.

Łukomski podniósł głowę w róre i patrząc w błę-ki nieba rzekł cichym głosem:

— A jednak to wszystko razem było właściwie tylko nieporozumieniem.

Róża odwróciła się ku niemu zdumiona. Co on powiedział? Co on śmiał powiedzieć? Jego określe-nie było pop — u niewodziwym głupstwem!

— Nieporozumienie, to było nieporozumienie? — wołała ustami skreconymi w uśmiechu. — Twoja obojętność zupełna? Ta zachwała dziewczyna? To, że nicz — to nie dotrzymałaś? Moja okropna sytuacja? To wszystko było tylko nieporozumieniem!

Łukomski pochylił głowę, jakby przytłoczony cie-żarem tych słów.

(D. c. n.)

W 20-tą rocznicę utworzenia floty polskiej

Wczoraj z okazji XX-lecia rocznicy utworzenia polskiej marynarki wojennej oraz Ligi Morskiej i Kolonialnej, odbyła się w sali kinoteatru „Świat” akademicka, zorganizowana przez białostocki obwód L. M. K. z udziałem młodzieży szkolnej, zgrupowanej w kołach szkolnych L. M. K.: gimn. im. Piłsudskiego, Zyg. Augusta, A. Jabłonowskiej, Sienkiewicza, Zeligmana oraz szkoły powszechnej Nr. 9.

Na akademii byli obecni przedstawiciele władz L.M.K. z p. A. Helmem, przedstawiciele społeczeństwa i wojska, oraz młodzież szkolna. Akademicki zgromadził i powitał przedstawicieli władz p. dyr. Wójtowicz, po czym uczeń gimn. Piłsudskiego — Tyszkiewicz przedstawił genezę i rozwój Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Następnie odbyły się produkcje chórów szkolnych, deklamacje uczniów, solowy śpiew ucznia Maka, a na zakończenie.

Choroby zakaźne

Według danych wydziału zdrowia Zarządu Miejskiego w ubiegłym tygodniu zanotowano 2 wypadki płonicy, 2 błonicy, 1 róży, 1 odrę, 3 gruźlicy i 1 różyczki, a pozatem 1 zgon na gruźlicę.

Zwolniony za kaucję

Joine Waks z Kalisza, który za oszustwa na szkodę białostockich kupców branży włókienniczej był osadzony w areszcie preventywnym, został obecnie zwolniony z więzienia po złożeniu kaucji w wysokości 2000 zł.

Kradzież koni

W nocy na 19 b. m. ze stajni Karola Dzienisa we wsi Letniki (gm. Obrubniki, pow. białostocki) skradziono dwie kłaczki, wóz i dwa komplety ubrań. Poszkodowany oblicza swe straty na 1350 zł.

Dyżury nocne aptek

Dzisiaj pełnią dyżury apteki: Ajzensztadt Rynek Kościuszki 11, i W. Hermanowskiego, i Lutostańskiego Pierackiego 24, i Wysockiego na Piaskach.

Lotnictwo na usługach nowoczesnego przemysłu

Wielkie transportowce powietrzne znajdują obecnie coraz większe zastosowanie praktyczne w nowoczesnych organizacjach przemysłowych np. pierwszą taką firmą, która dla szybkiego transportu wyrabianych przez siebie środków uruchomiła własny transportowiec były zakłady Bayer'a w Leverkusen.

Pokazowy przylot do Warszawy tej „latającej apteki Bayer'a” zbudził wielkie zainteresowanie wśród sfer fachowych i szerokiej rzeszy publiczności. Czytaliśmy wówczas o jej wspaniałym wyposażeniu w środki lecznicze. Kilka miesięcy pracy tego transportowca powietrznego wykazało całkowitą słusność tej oceny.

Firma Bayer zdołała dzięki „latającej aptece” zorganizować

nie inscenizację w wykonaniu uczennic gimn. Jabłonowskiej. Podczas akademii grała orkiestra miejscowego pułku piechoty pod batutą p. por. Beczuli. Na koniec przemówił do młodzieży prezes Obwodu L.M.K. p. Oliwa.

Wyniki trójmeczów boksera

Wczoraj w teatrze „Palace” odbył się trójmecz boksera, którego końcowe wyniki były następujące: w wadze muszej Asz (Grodno) pokonał Michałskiego (B stok), w wadze koguciej Górecki (B) osiągnął remis z Zalewskim (B), w wadze piórkowej Sybirski (B) nie rostrzygnął walki ze Szkotem (B) oraz Piotrowicz (B) pokonał Masterniaka (G), w wadze lekkiej Maj (B) zwyciężył Witkiewicza (B), w wadze półśredniej Kowalski (B) pokonał Zieniewicza (B).

Polska produkcja doskonalą się

Z pośród rozpowszechnionych na rynku dwóch rodzajów nożyków do golenia „z podłużnym wykojem” i przestarzałego już dzisiaj typu „z trzema otworami”, pierwsze mają tę zaletę, że ostrze ich może być niezmiennie mocno zahartowane, a nożyk nie pęka w aparacie dzięki wykojowi i odpuszczonemu bokom nożyka.

Do niedawna sądzono, że nożyk z wykojem musi być wykonany z grubszej stali a zwolennicy golenia się cienkimi nożykami poczytywali mu to za wadę.

Tymczasem widzimy, że całkowicie w Polsce wykonany nożyk „Grom extra cienki” zadaje kłam temu przypuszczeniu, bowiem jest on nie tylko cienki i elastyczny, ale dzięki swemu bartowi i oszlifowaniu naprawdę doskonały.

Temu nowemu technicznemu postępowi naszej rodzimej produkcji należy przyklasnąć.

Popierajcie L.O.P.P.

Z kroniki policyjnej

— Do Antoniny Matysowej (Jurowiecka 5) przyszła jakaś nieznana kobieta, prosząc o pozwolenie skorzystania z ubika-

Przyjazd Ministra Oświaty

Dzisiaj spodziewany jest przyjazd do Białegostoku ministra Wyznań i Oświaty, prof. Świętosławskiego, który ma wziąć udział w konferencji inspektorów szkolnych w Liceum Pedagogicznym. P. minister zwieździ przy sposobności kilka szkół białostockich.

Przyjazd Ministra Oświaty

Dzisiaj spodziewany jest przyjazd do Białegostoku ministra Wyznań i Oświaty, prof. Świętosławskiego, który ma wziąć udział w konferencji inspektorów szkolnych w Liceum Pedagogicznym. P. minister zwieździ przy sposobności kilka szkół białostockich.

Przed rozpoczęciem meczu przedstawiciel Białostockiego Związku Boksera wręczył odznaczenia i upominki wyróżnionym bokserom.

Zainteresowanie publiczności meczem dość duże. Poziom zawodów, jak na początek sezonu, — b. dobry.

Drugą proces b. naczelnika Łuby zakończył się uniewinnieniem

Grodziński Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę b. naczelnika Urzędu Skarbowego w Grodnie, Leona Łuby, który w poprzednim wielkim procesie o nadużycia na stanowisku służbowym został skazany na 4 lata więzienia.

Obecnie b. naczelnik Łuba był oskarżony o przywłaszczenie 12.500 dolarów na szkodę ziemianina z okolic Grodna, p. Pruszyńskiego, którego był pełnomocnikiem.

Według aktu oskarżenia, opartego na twierdzeniu Pruszyńskiego, Łuba miał otrzymać od swego mocodawcy 12.500 dol. na załatwienie pewnej transakcji i sumę tę przywłaszczył sobie.

Podczas rozprawy sądowej oskarżony do winy nie przyznał się, dowodząc, że pieniądze od Pruszyńskiego nie otrzymał.

Po przemówieniach prokura-

torę Pacewicza, powoda cywilnego adw. Krzysztonia i obrońcy Łuby, adw. Kulikowskiego z Wilna — sąd oskarżonego uniewinnił.

Przyczem pozostawiła swą 3-tygodniową córeczkę. Długo czekała p. Matysowa, gdyż matka po dziecko nie wróciła. Niemowlę umieszczono w ochronie przy ul. Jurowieckiej nr. 7.

— Konstanty Szczawiński, dorozca boiska sportowego w Zwierzynie zameldował, że przybłąkało się do niego jednoroczne cięło.

— Samuel Rackier - Racki (Polna 12) zgubił w Urzędzie Pocztowym — Białystok 1 portfel zawierający różne dokumenty.

Willy Birgel

ma zaszczyt zaprosić wszystkich miłośników kina na dwa swoje filmy w jednym programie

I. „Proces D-ra Derugi”

II. „Przebrzmiała Melodia”

Premiera za parę dni w kinie „ŚWIAT”

Wyrok w procesie oskarżonych o zajścia antyżydowskie w Dąbrowie

Na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Sokółce w dniach 15—19 b. m. toczył się proces przeciwko 26 włościanom, oskarżonym o wzięcie udziału w zajściach antyżydowskich w Dąbrowie w dniu 5 kwietnia r. b., o czym w tych dniach pisaliśmy.

Pierwszy dzień rozprawy był poświęcony wyjaśnieniom oskarżonych. Niektórzy przyznali się do winy. Dnia następnego zostało zbadanych 30 świadków ze strony oskarżenia, którzy przedstawili przebieg zajść i wymienili nazwiska osób, które wykazały podczas zajść ożywioną działalność. W trzecim dniu rozprawy zeznawało 23 pozostałych świadków z ramienia oskarżenia oraz 17 świadków odwoławczych. W dniu 18 b. m. sąd zbadał jeszcze 69 świadków

obrony i w ostatnim dniu procesu — 5 dodatkowych świadków zgłoszonych przez obronę, m. in. kierownika Stronnictwa Narodowego w Dąbrowie p. Bujnowskiego i dąbrowskiego dziekana ks. Kuźmickiego.

Po zamknięciu przewodu sądowego i przemówieniu p. prokuratora Fricka, zabrał głos pełnomocnik poszkodowanych adw. Niedźwiadowicz (Białystok), który zwrócił się do sądu z prośbą o zasądzenie powództwa cywilnego. Oskarżonych bronili adw. Małachowski z Warszawy, adw. Daniłowicz z Grodna i apl. adw. Bogdanowski z Grodna.

Po dłuższej naradzie Sąd Okręgowy w składzie sędziów Oleckiego (przew.) Garkiewicza i Kiersznickiego (wotanci) ogłosił wyrok, mocą którego skazano: A. Rajkowskiego, J. Sztuka, St. Arcimowicza, St. Pałkiewicza każdego na rok więzienia, J. Wysockiego, B. Ugołika, M. Szczerbacza, K. Chilmona, St. Krzywosza, A. Morgiewicza, W. Ugołika, A. Trembowski, B. Zinówkę każdego po 8 miesięcy więzienia; J. Kotowskiego, J. Toczke, W. Jodczyka, A. Sanika, J. Ka-

linowskiego, S. Ledzika, A. Paruzela, A. Kieśkę, K. Dudziuka, P. Zinowkównę, S. Niedźwiadowicza — każdego na 6 miesięcy więzienia. Dwóch podsądnych B. Lulewicza i J. Marciniaczka sąd uniewinnił, 14 skazanym sąd zawiesił karę pozbawienia wolności na 5 lat. Powództwo cywilne pozostawił bez rozpoznania.

W motywach ustnych sąd in. uznał, że fakt rozruchów antyżydowskich został bezspornie udowodniony. Udział w rozruchach — zdaniem sądu — brali wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Stanisława i Petroneli Zinówkówny oraz Józefa Marciniaczka i Bronisława Lulewicza. Natomiast ustalono, że Bronisław i Petronela Zinowkówny, jak również Rajkowski, Sztuk i Arcimowicz w tym czasie dokonali kradzieży drobnych przedmiotów. Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę uprzednią karalność, oraz mniejszy lub większy udział w zajściu poszczególnych oskarżonych, i dlatego wymierzył im kary wymierzone w sentencji wyroku. Niektórym oskarżonym kara została zawieszona z uwagi na ich mniejszy udział, dotychczasową niekaralność i przyznanie się do winy.

Powództwo cywilne sąd pozostawił bez rozpoznania, gdyż nie zostało ściśle udowodnione ani co do wysokości, ani co do poszczególnych oskarżonych.

Na rozprawie protokol. prowadził sekretarz p. Ledziński.

50 gr. za nos psa lub kota...

Miłośnicy polowania zwracają słuszną uwagę na niebezpieczeństwo zagrażające zwierzętom ze strony psów i kotów, waleśających się po polach. To też właściciele lub dzierżawcy terenów łowieckich tępią słuszenie tych rabusiów, skoro ich spotkają w polu lub lesie.

Jednak jak we wszystkim, tak i w tej akcji ochronnej zaaleca się rozsądne umiarkowanie, którego granice przekroczyła powiatowa Rada Łowiecka w Grodnie, wydając ulotkę, zawierającą następującą obietnicę:

„Kto dostarczy nos dorosłego psa lub nos dorosłego kota, otrzyma nagrodę w wysokości 50 gr.”

„Proces dr Derugi”

Już wkrótce na „wokandzie” ekranowej kina „Świat” znajdzie się sensacyjna a zarazem tragiczna sprawa D-ra Derugi.

W toku emocjonującej rozprawy sądowej przewinie się wstrząsający dramat ludzki — historia nieszczęśliwego i tragicznie zakończonego małżeństwa, któremu trwałości dać nie mogła nawet wielka obojętność miłośników. Czy Dr Deruga jest winien? Wszystko przemawia, że tak, ale... resztę zobaczycie na filmie.

Poza tym wybitnym filmem według zapowiedzi kina „Świat” daje w jednym programie drugi jeszcze film p.t. „Przebrzmiała Melodia”.

W jednym i drugim filmie główną rolę kreuje artysta wielkiej miary Willy Birgel. Miłośnicy więc kina w dniach najbliższych będą mieli okazję zobaczyć dwa naprawdę wartościowe, najwybitniejsze filmy produkcji europejskiej.

Nosy te — w myśl ulotki — mają być nadziane na kółka druciane. Wyplaty za dostarczone dowody będą wręczane w prywatnym mieszkaniu łowczego powiatowego w Grodnie.

W związku z tą ulotką Zw. Stowarzyszeń Opieki nad Zwierzętami R. P. stwierdza, iż z całą energią zwalczać będzie podobne instrukcje lokalnych organów łowieckich, które pod pozorem gorliwego wykonywania ustawy łowieckiej publicznie zachęcają do przestępstw, zabronionych pod groźbą kary przez rozporządzenie Prezydenta R. P. o ochronie zwierząt.

Pomysł wspomnianej ulotki, wystawiają w oczach państw cywilizowanych smutne świadectwo społeczeństwu, które toleruje podobne barbarzyństwo.

Do surowej oceny ulotki grodzińskiej przez Tow. Opieki nad zwierzętami można by dodać jeszcze pytanie: jak postąpiłby p. łowczy z Grodna i członkowie tamtejszej Rady Łowieckiej, gdyby gorliwi tepiciele psów i kotów zaczęli im znosić na drucie nosy ich ukochanych Asów, Lordów i innych psów myśliwskich?

DRUKARNIA

Oziennik Białostocki

Rynek Kościuszki 1, tel. 63. DOSTAWA WSZELKIEGO RODZAJU DRUKU

czasopism
druków handlowych
plakatów
prospektów
ulotek
etykiet
opakowań i t. p.

WYKONANIE ARTYSTYCZNE CENY KONKURENCYJNE

DR. LEON KRYŃSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłucne
ul. M. Piłsudskiego Nr. 13, róg ul. Sosnowej, Tel. 5-67 od 9—11 5—7,30 w.

Jutro w „APOLLO”

WYBITNE ARCYDZIEŁO FRANCUSKIE

ULTIMATUM

Piękna opowieść miłosna, rozgrywająca się w przededniu wybuchu wojny wszechświatowej.

W rolach głównych:

DITA PARLO
ERYK VON STROHEIM

APOLLO

430, 620, 810, 10
Ceny od 54 gr.

ZACHWYT
BUDZI FILM PG.
M. TWAINA
w kolor. natur.

PRZYGODY

TOMKA SAWYERA

NIE TRZEBA
czekać do piątku
tego „Dziennika”
zaprenumerować
każdego dnia
miesiąca.

Garaż do wynajęcia, ul. Złota 6

Dr. Neumark

Choroby weneryczne, skórne i moczopłucne.
Przyjmuje od godz. 12—12 i od 3—8 w.
Białystok, ul. Kilińskiego 9,
Telefon Nr. 6-06.

Ugryzienia drabów

Garaz do wynajęcia, ul. Złota 6

Jutro, we wtorek w kinie „PAN”

premiera największego arcydzieła

„PODEJRZENIE”

Kino „PAN”

o godz. 5, 6⁴⁵, 8³⁰, 10

Ceny miejsc od 54 gr.

Dzisiaj ostatni dzień

Piękny film, poruszający aktualne zagadnienia miłości i wolności kobiety!

Wieżenie

BEZ KRAT

Doktor M. KANEL

Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95
Weneryczne, płciowe, skórne, włosów
Przyjmuje: od 9—11 5—8.

Dr. A. Adamowicz

Weneryczne, niemoc, skórne
Białystok, ul. Maz. Piłsudskiego 17,
telef. 5-40.
Godziny przyjęć: 9—11 i 4—7 wiecz.

Kino „Popularne” dawniej „GRYF”

CENY OD 25 groszy Pocz. o g. 5³⁰

Nieśmiertelna powieść Marka TWAINA na ekranie

Książę i Żebrak

Film, który zachwyci wszystkich
W rol. gl. Errol Fynn
bracia bliźniacy Billy i Bobby Mauch

Kino „POLONIA”

CENY OD 25 groszy Pocz. o g. 5¹⁵

Najwybitniejszy film polski

WIERNARZEKA

W rol. gl. Baśka Orwid
Mieczysław Cybulski